

CZATY

PISMO POŚWIĘCONE ZAGADNIENIOM OCHRONY GRANIC.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. WŁADYSŁAWA BĄGNIŚA

Panie Marszałku!

W dniu, w którym uczucia całej Polski ku Tobie się kierują, racz przyjąć od Straży Celnej, wiernie strzegącej wywalczonych przez Ciebie granic wolnej i niepodległej Ojczyzny najserdeczniejsze życzenia.

Oby Bóg wszechmocny przez długie jeszcze lata użyczał Twemu ramieniu mocy, tak potrzebnej dzisiaj naszej wielkiej Ojczyźnie

Jak ongi wici, tak w dniu 19 marca przeleci wzdłuż granic Rzeczypospolitej Polskiej okrzyk:

**Józefowi Piłsudskiemu,
Pierwszemu Marszałkowi Polski,
Cześć!**

Jeszcze w sprawie systemu ochrony granic.

Ważna sprawa wyboru systemu pokojowej ochrony granic państwa doczekała się z inicjatywy „Czat” wszechstronnego omówienia. Artykuły w tej sprawie w piśmie naszym umieszczone wywołały obszerną dyskusję. Kolejno za bierały głos pisma wojskowe „Polska Zbrojna” i „Bellona”. Sprawa została ze wszystkich stron należycie oświetlona.

Nie jest naszym zamiarem uprzedzać na tem miejscu decyzję najwyższych w państwie czynników nie możemy także nawet w przybliżeniu oznaczyć przypuszczalnego terminu rozstrzygnięcia. Niechaj nam natomiast wolno będzie wyrazić życzenie, by rozstrzygnięcie to zapadło jak najrychlej, wymaga tego bowiem dobrze zrozumiany interes państwa.

Tyle w ogólnej sprawie. Odpowiedzi wymaga jeszcze pytanie, jaki los czeka funkcjonariuszów Straży Celnej na wypadek reorganizacji, częściowej lub zupełnej likwidacji tej służby. Na to pytanie nie umiemy niestety odpowiedzieć. Z artykułów omawiających sprawę systemu ochrony granic, za-

mieszczonych w „Polsce Zbrojnej” i „Bellonie”, wnosić można, że władze miarodajne mają na uwadze los kilku tysięcy wiernych stróżów granic i ich rodzin i że ci nie mają powodu z troską spoglądać w jutro. Bliższych szczegółów pismo nasze nie umie podać. Dowiemy się o nich po zadecydowaniu głównej kwestji.

Aż do tej chwili funkcjonariusze Straży Celnej uzbroić się powinni w zimną krew i cierpliwość. Zielona Straż graniczna jeszcze musi udowodnić, że dorosła do zadania, które na nią włożono!

Wszelką dalszą dyskusję na temat systemu ochrony granic zamykamy, jako wyczerpaną. Traktując sprawę od początku jako zagadnienie ogólnopaństwowe, staraliśmy się zgodnie z założeniami pisma wszechstronnie ją omówić. Ten obowiązek publicystyczny spełniliśmy, bez zamiaru ujemnego oceniania prac którejkolwiek z istniejących instytucji państwowych.

Czytelnikom, śledzącym uważnie przebieg dy-

skusji, należy się jedno jeszcze wyjaśnienie: „Polska Zbrojna” umieszczając artykuły polemiczne, stale wyraża się o „Czatach”, jako o organie urzędowym, redagowanym przez Wydz. V, Dep. Cel, Ministerstwa Skarbu”). Tak nie jest. „Czaty” wydawane są i redagowane przez piszącego te słowa, Ministerstwo Skarbu zaś ze względu na fachowy charakter pisma zastrzegło sobie jedynie ogólny wpływ na jego kierunek. Wyjaśnienie to ma tem większe znaczenie, że okoliczność utrzymywania pisma fachowego przez nieliczny stosunkowo korpus Straży Celnej świadczy

o dobrych chęciach i wyrobieniu funkcjonarjuszów tej formacji.

Z losami Straży Celnej ściśle związane są „Czaty”. Narówni ze Strażą Celną „Czaty” czekają na wyjaśnienie się sytuacji. Oczekiwaniem decyzji usprawiedliwia wydawnictwo chwilowy w piśmie brak planu na dalszą metę.

Feliks Olas.

*) Redakcja „Polski Zbrojnej” z nieznanym mi powodów nie raczyła ogłosić sprostowania, które w tej sprawie przelałem.

F. O.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGŃSKA

Konstytucyjny ustrój państwa.

II. Zwierzchnictwo narodu.

Naród jakkolwiek cała władza do niego należy sam jej sprawować nie może. Przy tak ogromnych państwach jak obecne jest to wykluczone. Musi więc przy wykonywaniu tej władzy posługiwać się swojemi organami. Jak już wiadomo, organem takim powołanym do sprawowania w imieniu narodu władzy ustawodawczej jest parlament, Kongres czy Sejm, władzy wykonawczej — Król czy Prezydent, władzy sądowej — niezawisli sędziowie. Zwierzchnictwo narodu w stosunku do tych organów wyraża się najdotkliwiej w sposobie powoływania ich do władzy, Rozpatrzmy to kolejno.

a) Naród a władza ustawodawcza.

Sejm, przez który rozumieć będziemy każde zgromadzenie ustawodawcze, składa się z posłów wybranych przez ludność w drodze głosowania. Zwierzchnictwo narodu występuje tu z całą jasnością bo posłem jest tylko ten, kogo ludność na to stanowisko powoła. Naród jest więc mocodawcą posła. Dla przeprowadzenia wyborów całe państwo dzieli się na okręgi terytorjalne i ludność każdego okręgu wybiera pewną ilość posłów, przyczem im okręg jest więcej zaludniony, tem więcej wybiera posłów. Jeżeli więc okręg o 100.000 mieszkańców wybiera 5 posłów to okręg o 200.000 wybiera 10 posłów. Ten kto głosuje nazywa się wyborcą, a prawo do głosowania politycznym prawem wyborczym. Za wolę wyborców uważa się wolę większości, gdyż jednomyślność jest nie do osiągnięcia. Każdy ustrój Konstytucyjny musi zapewniać ludności zupełną swobodę podczas głosowania. W razie bowiem jakiegokolwiek nacisku czy przymusu wybrani posłowie nie mogliby być uważani za przedstawicieli ludności. Po różnych próbach przyjęto, że głosowanie wyborców, aby wiernie odbijało ich nieprzymuszoną wolę, musi odpowiadać 5-ciu warunkom, a więc musi być powszechnie bez-

pośrednie, równe, tajne i stosunkowe. Mówimy inaczej, że głosowanie musi być 5-cioprymiotnikowe. Brak choćby jednego z tych warunków czy przymiotników uniemożliwia ludności swobodny wybór posła.

Głosowanie powszechne oznacza, że w zasadzie wszyscy obywatele mają prawo uczestniczyć w wyborach. Zasada ta dopuszcza jednak liczne wyjątki, tak że faktycznie poważny odłam obywatelski nie bierze udziału w głosowaniu. Przedewszystkiem nie głosują ci, którzy z przyczyn naturalnych tak poważnej czynności przedsięwziąć nie mogą. Zalicza się tutaj dzieci, małoletnich, umysłowo chorych. Wyjątek jest zrozumiały, gdyż wybór posła, który w zastępstwie ogółu ma wypowiadać jego wolę, jest czynnością b. ważną, wymagającą dużej rozważliwej. Dalszy wyłom w zasadzie powszechności, stanowią ci, których państwo ze względów praktycznych od głosowania usuwa. Należą tutaj przestępcy, wojskowi, a w niektórych państwach i kobiety. Największy jednak wyłom w omawianej zasadzie tworzą ci, którzy nie doceniając znaczenia wyborów, w ogromnej ilości nie biorą udziału w głosowaniu. O rozmiarach tej bierności świadczy fakt, że wybory uważa się dzisiaj za bardzo udane, jeżeli z pośród uprawnionych głosowało przynajmniej 50%. W tych warunkach można zakwestjonować, czy wybrani posłowie mogą zaprezentować cały ogół, skoro tak znaczna jego część wstrzymuje się od głosowania. Dla zapobieżenia temu jest rozważona myśl, aby na obywateli wstrzymujących się od głosowania nakładać kary pieniężne i w ten sposób zmuszać ich do głosowania. W Polsce zastosowano go po raz pierwszy przy wyborach do rad gminnych na G. Śląsku.

Wybory powszechne pociągają te szkodliwe w interesie państwa następstwa, że dają przewagę najliczniejszej warstwie ludności. W okręgu np.

w którym większość stanowi ludność rolnicza, inne nie tak liczne warstwy ludności, jak przemysłowcy, kupcy, urzędnicy, robotnicy etc. będą przez rolników przy głosowaniu majoryzowani i nie wprowadzą do sejmu ani jednego swojego posła. Nie jest to dla państwa korzystne, gdyż w takim razie Sejm byłby odbiciem interesów i życzeń pewnego odłamu ludności tutaj rolników, a nie całego ogółu, złożonego z grup ludności o różnych interesach.

Polegają one na tem, że każdej grupie ludności liczącej np. u nas nie mniej jak 50 osób zapewnia się prawo wystawiania własnej listy kandydatów na posłów. Zgłoszone listy oznacza się kolejnymi liczbami. Wszedł u nas zwyczaj, że listy kandydatów zgłaszają tylko stronnictwa polityczne, inne natomiast zgrupowania ludności oparte na wspólności interesów, za wodu, wykształcenia i t. p. w akcji tej nie biorą udziału. Przy wyborach proporcjonalnych ludność już nie głosuje na poszczególnych posłów tylko na uprzednio ustalone i opublikowane listy kandydatów, zgłoszone przez poszczególne grupy wyborców danego okręgu. Po dokonaniu obliczenia oddanych głosów rozdziela się przypadającą na okręg liczbę posłów (mandatów) między poszczególne listy według zasady, że im więcej lista otrzymała głosów, tem więcej otrzymuje mandatów. Wyjaśnia to bliżej następujący przykład. Okręg ma wybrać 12 posłów. Zgłoszono 3 listy oznaczone 1, 2 i 3 ze strony urzędników, kupców, i robotników. Po obliczeniu głosów okazało się, że wszystkich głosujących było 12.000, z czego lista 1 otrzymała 2.000 głosów, lista 2 — 6.000, lista 3 — 4.000. Ponieważ na 12 posłów, których okręg ma wybrać głosowało 12.000 wyborców, więc na każdego posła przypada 1.000 wyborców. Ile zatem razy po 1.000 głosów padnie na każdą listę, tyle otrzyma ona mandatów. W danym więc wypadku z pierwszej listy wyjdzie 2 posłów, z drugiej — 6, z trzeciej — 4. Gdyby wybory nie były proporcjonalne i decydować miała sama większość, wszystkich 12 posłów w danym przypadku wybraliby robotnicy, ponieważ ich było 6.000, zaś urzędnicy i kupcy, jakkolwiek razem stanowili 2-gą połowę głosujących, nie mieliby możliwości wybrania swych przedstawicieli. Wybory proporcjonalne mają zatem na oku umożliwić każdej dostatecznie licznej warstwie ludności wybór swoich posłów chronić ją przed przewagą ze strony innych liczniejszych grup. Proporcjonalność wyborów można też uważać za poprawkę i ulepszenie wyborów.

Dalszymi warunkami, jakim winny odpowiadać wybory to głosowanie bezpośrednio, równe i tajne. Przy głosowaniu bezpośrednio ludność od razu wybiera posłów, którzy w ten sposób otrzymują swoje pełnomocnictwo dla sprawowania władzy ustawodawczej bezpośrednio z rąk narodu. Przeciwnieństwem wyborów bezpośrednich są wybory pośrednie. Przy nich, ogół wyborców wybiera nie posłów tylko mniej-

sze grono osób i im przekazuje prawo jakby wyboru samych posłów. Między posła a ogół wyborców wciśka się tutaj warstwa pośrednia t. zw. elektorzy, którzy dokonują wyboru samych posłów. Jeżeli warstwa taka jest tylko jedna, wybory pośrednie nazywamy jednostopniowymi, jeżeli ich jest więcej — wielostopniowymi, a więc dwu — trzystopniowymi. Np. członków sejmików wojewódzkich (istnieją tylko w Poznańskim) wybiera się w drodze 2 stopniowego pośredniego głosowania, bo ludność wybiera bezpośrednio członków do rad gminnych, rady gminne wybierają sejmiki powiatowe, a te dopiero Sejmiki Wojewódzkie. Za wyborami pośrednimi przemawiało przez dłuższy czas przekonanie, że wskutek kilkakrotnych wyborów umożliwiają one lepszy dobór posłów. Możliwość jednak nadużyć ze strony elektorów, którzy łatwo ulegają wpływowi postronnym i wybrać posłów nie odpowiadających woli ogółu usposabiała przeciwko wyborom pośrednim, które też przy głosowaniu do Sejmu powszechnie zostały zarzucone.

Równość głosowania ma oznaczać, że głos każdego wyborcy oddany podczas głosowania ma mieć jednakowe znaczenie bez względu na jego stanowisko. Najprostszym wyrazem tej równości, to jeden wyborca — jeden głos. Zasada ta jest wymierzona przeciwko wyborom nierównym, przy których głos jednego wyborcy w porównaniu z innymi może się liczyć za 2, 3 i więcej. Przywilej taki przyznano wyborcom z różnych względów: z powodu majątku, wykształcenia, większej rodziny, narodowości i t. p. W ten sposób sztucznie wzmocnione stanowisko pewnych kół umożliwiałoby im osiągnięcie przy wyborach większego wpływu, niż im na to pozwalała ich faktyczna liczebność. Nierówne wybory zwane też wyborami pluralnymi znajdują swoich zwolenników dziś jeszcze przy wyborach do ciał samorządowych w okręgach o mieszanej ludności, w których ludność panująca w państwie jest w mniejszości. U nas np. była aktualną sprawą wyborów pluralnych do rad gminnych w Województwach wschodnich, gdzie jak wiadomo polacy są w mniejszości wobec rusinów czy białorusinów. Rozważania jednakże, aby głos obywatela polaka liczyć np. za 2, zaś obywatela rusina czy białorusina za 1, nie zostały uznane za celowe i pluralne głosowanie u nas dotąd przyjęte nie zostało.

Pozostaje wreszcie omówić tajność wyborów. Ma ona na celu ochronić wyborcę od szkodliwych następstw, na jakie przy dzisiejszym ustroju społecznym mógłby być narażony w razie ujawnienia, za kim głosuje. Łatwo mogłoby się zdarzyć, że głosując za danym kandydatem, urzędnik, robotnik czy służący jak wogóle każdy uzależniony pod pewnym względem od innych osób, mógłby się narażać na represje ze strony swych przełożonych, gdyby ci się dowiedzieli, że wymienieni wyborcy oddali głos na

kandydata. Tajność wyborów w przeciwieństwie do wyborów jawnych zachowuje się w ten sposób, że wyborca doręcza władzom wyborczym swój głos na tę lub inną listę w zamkniętej kopercie.

Omówione wyżej 5-cioprzymiotnikowe głosowanie mające umożliwić ludności swobodny wybór posłów, nie od razu zostało przyjęte przez ustrój konstytucyjny. Wychodząc z najrozmaitszych założeń, których źródłem było przeważnie przekonanie, że ludność w całej swej masie nie dojrzała do obioru posła, uzależniano to prawo od posiadanego wykształcenia, majątku, stosowano wielostopniowe wybory pośrednie i t. p. Zasada jednakże słuszności, przyjmująca równość wszystkich obywateli bez względu na ich położenie, ostatecznie zwyciężyła i dziś pięcioprzymiotnikowe głosowanie stanowi nieodłączny warunek każdego ustroju konstytucyjnego.

Zwierzchnictwo narodu w stosunku do posłów wyraża się nie tylko w sposób powoływania ich do władzy, ale również i w tem że władzę swoją otrzymują posłowie tylko na pewien czas, a więc odwołalnie. U nas np. i w Anglii posłowie są wybierani na 5 lat, w Niemczech i Francji na 4 lata, w Ameryce na 2 lata i. t. d. Pociąga to za sobą ten skutek, że poseł przy sprawowaniu swej władzy musi ciągle pamiętać, że nadejdzie chwila, kiedy ludność zażąda od posła obrachunku z użycia powierzonej mu władzy. Jeżeli obrachunek ten wypadnie dla posła niekorzystnie i poseł nie odpowie oczekiwaniom, ludność napewno nie wybierze go na następny okres i w ten sposób usunie posła od czynności ustawodawczych.

Długość czasu, na jaki posłowie są wybierani, jest b. ważna i wymaga poważnego namysłu. Jeżeli bowiem czasokres ten jest za krótki, jak np. w Ameryce, posłowie zbyt są zajęci troską o zapewnienie sobie mandatu i na następny okres, więc, zamiast o uchwalenie dobrych ustaw, więcej zabiegają o względy wyborców swojego okręgu. Jeżeli znów

okres ten jest zbyt długi, można się obawiać, że posłowie w poczuciu swego bezpieczeństwa przez dłuższy czas nie będą się liczyć z wolą ogółu i decyzje ich nie będą odpowiadać jego oczekiwaniom. Wynika z tego, że okres trwania sejmu czyli jego kadencja nie powinien być ani za długi ani za krótki. Jak wskazano w zrozumieniu tych trudności państwa z różnych względów zakreślają sejmom różne czasokresy.

Odwołalność posłów dostatecznie zabezpiecza przed nim ogół. Dlatego też na cały czas trwania ich mandatu posłowie są zupełnie niezależni od swoich wyborców jak i ogółu w sprawozdaniu powierzonej im władzy ustawodawczej. Niezależność ta polega na tem, że wyborcy z chwilą wyboru posła nie mogą go przed upływem, jak u nas 5-lecia odwołać, choćby poseł zawiódł ich oczekiwania, oraz nie mogą mu udzielać żadnych instrukcji nakładających na niego względem wyborców jakieś zobowiązania. Postanowienia te mają na widoku zapewnić władzy ustawodawczej na czas jej trwania nieprzerwane funkcjonowanie, co byłoby niemożliwe, gdyby wyborcy mogli każdego czasu posłów odwoływać, oraz podkreślają tę zasadę, że naród jako całość, a nie wyborcy, jest mocodawcą posła. Choć na posła głosowała tylko pewna część ludności, to jednak z chwilą jego wyboru jest on przedstawicielem całego ogółu, i tylko w jego interesie, a nie wyborców ma pełnić udzieloną mu władzę. Ten swój charakter i obowiązki stwierdza poseł przez złożenie w sejmie uroczystej przysięgi.

Streszczając zasadę zwierzchnictwa narodu w stosunku do posłów, stwierdzamy, że zwierzchnictwo to wyraża się w sposób b. oczywisty. Naród bowiem w drodze 5-cioprzymiotnikowego głosowania wybiera posłów i powierza im na pewien czas, odwołalnie sprawowanie władzy ustawodawczej. Po upływie tego czasu władza powraca do narodu, który dokonuje nowych wyborów. WI. UI.

TEORJA GRANIC.

Pojęcie granicy terenowej jest wynikiem rozwoju życia społecznego, zwłaszcza pojęcia prawa własności. Na pierwszych stadjach rozwoju społecznego człowiek musiał walczyć przedewszystkiem z naturą. Rozgraniczenie terytorjalne mogło być tylko bardzo słabo uwidocznione, raczej zastąpione przez pojęcie „kresowości” — dalszej odległości. W miarę rozwoju życia społecznego i zmniejszenia się ilości rozporządzalnych przestrzeni, a w związku z tem ze wzrostem pojęcia prawa własności, musiało się też precyzować pojęcie granicy. Ciekawą rzeczą jest stwierdzony nawet

przez niemieckich językoznawców fakt, że niemiecki wyraz „Grenze” pochodzi od polskiego wyrazu granica. Jest to dowodem, że kultura rolnicza u polaków w dawnych czasach wyżej stała niż u Niemców, i dlatego też Niemcy musieli zapożyczyć od Polaków słowa na pojęcie granicy, którego to pojęcia Niemcy w owych czasach zajmujący się myśliwstwem i grabieżą, nie mieli.

Przejście od pojęcia „kresowości” do ścisłego pojęcia „granicy” było oczywiście powolne. Na początku granicami były naturalne przeszkody, a więc:

góry, rzeki, błota wielkie, puszcze i pustynie. Nie była to granica w ścisłym tego słowa znaczeniu, lecz tylko „pas graniczny” mniejszej lub większej szerokości, zależnie od obszaru tych przeszkód naturalnych. Postępujące w dalszym ciągu wyczerpywanie się przestrzeni wolnych wpływa na zwężenie się tego pasa granicznego, aż wreszcie pojęcie „granica” krystalizuje się jako linja to jest szereg punktów wspólnych dla obu graniczących z sobą ziem.

Różne typy granic dadzą się zasadniczo podzielić na dwie grupy:

- a) granice naturalne,
- b) granice sztuczne.

Pierwszemi będą: brzegi mórz i oceanów, wielkie rzeki, grzbiety górskie i t. p. objekty geograficzno-fizyczne. Granice sztuczne — będą to linje, wyznaczone dowolnie na terenie przez człowieka. Granice sztuczne dadzą się podzielić na trzy kategorie:

1) granice geometryczne w postaci linji łamanej, składającej się z wielu linij prostych, powstałych z połączenia nimi oznaczonych dowolnie poszczególnych punktów. Polska granica składa się w wielkiej części z granicy geometrycznej.

2) granice matematyczne w postaci południków i równoleżników geograficznych. Są to linje wyobrażalne, na jakie jest podzielona kula ziemską, i które stanowią na niej całą siatkę. W Polsce takich granic niema wcale zato spotykają się one w Ameryce, w Afryce, w Australji — wogóle w krajach o słabem zaludnieniu, gdzie granica istnieje tylko na mapie bo na danym terenie rośnie niezmierny las lub nieprzebyte błoto, albo tundra, na której nikt słupów granicznych stawiać nie będzie, bo niema dla kogo.

3) granice względne — oparte na pewnych momentach geograficznych, istniejących w naturze, i połączenia z nimi granic sztucznych — naprz. rzeczki, pagórki i t. p. objekty geograficzne, które nie mogą stanowić granic geograficznych, lecz mimo to zapewniają względną stałość istnienia danej granicy. W Polsce taką granicą będzie naprz. rzeka Zbrucz na granicy polsko-sowieckiej.

Najwygodniejszymi granicami, jakby wskazane mi przez naturę, są granice naturalne, gdyż warunkują one nie tylko trwałość istnienia granicy, a więc i małe koszta jej utrzymania, jej obrony, ale są one też przedziałami różnych kultur, różnych typów gospodarczych, często nawet różnych klimatów, a więc stanowią jakby skoncentrowaną granicę pod każdym względem. Taką granicą w Polsce są Karpaty, od

tysiąca lat niezmienna południowa granica Polski. Z tem się wiąże podział granic na:

- 1) granice czynne — ofenzywne — zaczepne, dzięki swej konfiguracji, naprz. tereny wbijające się klinem, półkolem w cudze tereny, i naodwrot.
- 2) granice passywne, bierne, ze względu na rozwlekłość, na klin lub półkole państwa sąsiedniego, wbijające się w dany kraj.

W praktyce stosowanie różnych typów granic zależy od czynników naturalnych i zagęszczenia ludności. W krajach o starej kulturze, gdzie zaludnienie jest wielkie, wykluczone są granice matematyczne, gdyż nie mają one nic wspólnego z życiem ludzi, a przecież granice tworzy się dla ludzi, i dlatego też w Europie takich granic prawie niema; zato widzimy je w kolonjach europejskich słabo zaludnionych. Każdy przypomina sobie z dzieciennych lat, jak to łatwo było rysować granicę między Stanami Zjedn. a Kanadą. Dość przyłożyć linijkę i pociągnąć, a połowa granicy już gotowa. Gdyby spróbować zrobić taką granicę w Europie, to ona mogłaby dzielić jedno miasto, jeden okrąg gospodarczy lub historyczny na dwie części, nie mające nic wspólnego z życiem gospodarczym i historycznym danych krajów, co jest oczywistym nonsensem, tembardziej, że granice w Europie a nawet i wszędzie powstają historycznie, czasem po uporczywych kilkudziesięcioletnich wojnach a nawet kilkowiekowych walkach.

Badając rozwój pojęcia granicy w czasie można rozróżnić trzy okresy:

I) okres braku granic — ludność nie odczuwała potrzeby istnienia granic, a jeśli takowe były, to tylko czysto naturalne,

II) okres drobiazgowego stosowania wszelkich typów granic w miarę indywidualizowania się i rozwoju różnych grup społecznych,

III) okres przyszłości, może dalekiej, lecz już zarysowującej się, okres uspołecznienia granic sztucznych, w początkach na terenie jednego suwerennego państwa, gdy wzrasta przewaga czynników, łączących ludność, nad czynnikami dzielącymi ją, potem także między państwami. Ponad sztucznymi granicami ludzkimi, będącymi wyrazem chwilowej przewagi tych czy innych krajów nad drugimi, tworzą się jakgdyby nadokręgi, nadpaństwa, oparte na naturalnych granicach, stanowiące w sobie jakby jedną całość — naturalno — ekonomiczno — społeczną: Skandynawja, państwa pirenejskie, Stany Zjedn. Am. Póln., Ameryki Środkowej, Australja i t. d.

Dobrze jest, gdy zielony strażnik

nic, przechodząc koło tych tak prostych, tak skromnych słupków granicznych z numerkiem, z literką, wspomni sobie, ile krwi, ile pracy i ilu pokoleń kosztował ten słupek, słupek — będący wyrazem rozwoju kilkuset wiekowych dziejów narodu, a nawet całej ludzkości. Niech uszanuje go, bo miliony pola-

ków z za kordonów chciałoby zobaczyć i przekroczyć, tułając się po dalekich miastach, wsiach fabrykach, Ameryki, Brazylii, Niemiec, Rosji. Słup graniczny Polski to widomy znak narodu, państwa polskiego, dowód, że żyjemy, że jesteśmy narodem i państwem.

Franciszek Konarzewski.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
imię WŁADYSŁAWA PAŁOJ

BUDŻET STRAŻY CELNEJ NA ROK 1927/28.

Na potrzeby Straży Celnej na okres od dnia 1 kwietnia 1927 r. do dnia 31 marca 1928 r. preliminowano w budżecie państwowym w Części 8 Dział 3 Rozdział 2 kredyt w sumie 18.299.610 zł. Kredyt ten obejmuje wydatki zwyczajne w sumie 16.978.610 zł. i nadzwyczajne w sumie 1.321.000.

Na wydatki zwyczajne składają się: wydatki osobowe w sumie 14.297.360 zł. i rzeczowo-administracyjnych w sumie 2.781.250 zł.

Wysokość wydatków osobowych obliczono na podstawie obowiązującego obecnie etatu osobowego, t. j. 206 urzędników i 5.880 niższych funkcjonariuszów, z 9.974 członkami rodzin. Jako normy uposażenia przyjęto mnożną 43 grosze za punkt z 10%-owym dodatkiem. Pozatem dla funkcjonariuszów, pełniących służbę w okręgu Dyrekcji Cel w Mysłowicach, przewidziano 40% dodatek kresowy, przyznany od dnia 1 stycznia b. r. pracownikom państwowym, pełniącym służbę na obszarze województwa śląskiego.

Dla uspokojenia tych czytelników, którzy wobec podanych norm uposażenia mogą zwątpić w poprawę bytu funkcjonariusza straży celnej, zaznaczyć musimy, że normy te przyjęte we wszystkich częściach budżetu, nie przesadzają poprawy bytu pracowników państwowych w okresie budżetowym 1927/28 r., gdyż o ile sytuacja finansowa państwa umożliwi uzyskanie odpowiednich źródeł, funkcjonariuszom państwowym zostanie przyznana podwyżka uposażenia, czemu dał wyraz zarówno Rząd jak Sejm w czasie obrad nad budżetem państwowym.

Z pośród wydatków rzeczowo-administracyjnych zasługują na uwagę ogółu funkcjonariuszów straży celnej następujące pozycje:

Znaczne (100%) zwiększenie norm odszkodowania ryczałtowego za lokale kancelaryjne inspektoratów i komisarjatów,

nowy kredyt na koszty utrzymania porządku w lokalach kancelaryj placówek,

kredyt w sumie 116.400 zł. na zakup 3.880 karabinków z bagnietami na częściową wymianę obecnie posiadanych długich karabinów,

kredyt na zakup 60 psów policyjnych,

kredyt na organizację walki z przemytnictwem, co umożliwi intensywniejsze prowadzenie wywiadu celnego.

W budżecie na r. 1927/28 przewidziano przeprowadzenie przeszkolenia 300 kierowników placówek na 3 kursach w Centralnej Szkole Straży Celnej. Preliminowany na r. 1927/28 kredyt na umundu-

rowanie pozwoli przy obecnych cenach rynkowych na zaopatrzenie funkcjonariuszów straży celnej w umundurowanie, sporządzone z dobrych materiałów, oraz na zakup potrzebnej ilości kozuchów.

W preliminarzu tym preliminowano po raz pierwszy od czasu zorganizowania straży kredyt na zaliczki na zakup własnych środków lokomocji dla nowowstępujących urzędników oraz dla tych urzędników, którzy utracą własne środki lokomocji nie z własnej winy.

Zaznaczyć musimy, że opracowane od kiku miesięcy rozporządzenie o obowiązku utrzymywania własnych środków lokomocji nie mogło dotychczas być wprowadzone w życie z przyczyn niezależnych od władz straży celnej. Natomiast zapewnić możemy, że w zbliżającym się okresie budżetowym sprawa ta zostanie definitywnie uregulowana oraz zostanie uzyskany odpowiedni kredyt, potrzebny na wypłatę obecnie pełniącym służbę urzędnikom zaliczek na zakup własnych środków lokomocji.

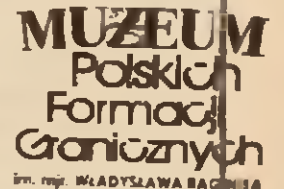
W wydatkach nadzwyczajnych mieszczą się koszty budowy linii telefonicznej w okręgu Dyrekcji Cel w Mysłowicach oraz kredyt w sumie 1.317.000 zł. na budowę 14 domów dla placówek straży celnej, stanowiącą dalszy ciąg akcji budowlanej, prowadzonej od roku 1924 kosztem: w r. 1924 — 152.104 zł., w r. 1925 — 1.835.374 zł. oraz w r. 1926 i I. kwartale b. r. około 2.000.000 zł.

Wszyscy czytelnicy ciekawi są zapewne, ile kosztuje pokojowa ochrona całej granicy państwa. Jakkolwiek odpowiedź na to pytanie nie pokrywa się z tytułem niniejszego artykułu, korzystając ze sposobności, podajemy dotyczące tej kwestji dane, Jak podaliśmy poprzednio straż celna, strzegąca 3.112 km. granicy, kosztować będzie w 1927/28 r. 16.978.610 zł. Ochrona reszty granic długości 2.035 km., strzeżonej przez oddziały K. O. P. kosztować ma według preliminarza na r. 1927/28 36.892.229 zł. Razem więc ochrona granic Państwa (bez granicy z W. M. Gdańskiem) kosztuje 43.870.839 zł. rocznie, nie licząc wydatków nadzwyczajnych, które jako niestale się powtarzające nie mogą być brane pod uwagę przy obliczeniu kosztu ochrony granic.

Dla zillustrowania czytelnikom zewnętrznego wyglądu preliminarza budżetowego (przedłożenia rządowego) oraz wysokości wydatków według poszczególnych ich celów użycia podajemy zestawienie wydatków zwyczajnych straży celnej na r. 1927/28, z uwzględnieniami poczynionych przez Sejm zmian co do wysokości kredytów.

A. Administracja.
8. Ministerstwo Skarbu.

Dotyczy	Rozdział	Paragraf	W Y D A T K I	Złotyeh	O b j a ś n i e n i a																																																				
3	2		Straż Celna	16.978.610																																																					
			Uposażenie	14.297.360	Pozycja 1. Urzędnicy 885.460 Pozycja 2. Funkcjonariusze niżsi 14.297.360 Urzędnicy. Funkcjonariusze niżsi																																																				
					<table border="1"> <thead> <tr> <th rowspan="2">Stopień służbowy</th> <th colspan="2">Etat na</th> <th rowspan="2">Stopień służbowy</th> <th colspan="2">Etat na</th> </tr> <tr> <th>1927/28</th> <th>1926*</th> <th>1927/28</th> <th>1926*</th> </tr> </thead> <tbody> <tr> <td>V</td> <td>1</td> <td>1</td> <td></td> <td></td> <td></td> </tr> <tr> <td>VI</td> <td>4</td> <td>4</td> <td></td> <td></td> <td></td> </tr> <tr> <td>VII-c</td> <td>12</td> <td>12</td> <td>X</td> <td>105</td> <td>116</td> </tr> <tr> <td>VII</td> <td>24</td> <td>24</td> <td>XI</td> <td>585</td> <td>629</td> </tr> <tr> <td>VIII</td> <td>121</td> <td>118</td> <td>XII</td> <td>931</td> <td>1088</td> </tr> <tr> <td>IX</td> <td>44</td> <td>60</td> <td>XIII</td> <td>4259</td> <td>4368</td> </tr> <tr> <td>Razem</td> <td>206</td> <td>219</td> <td>Razem</td> <td>5880</td> <td>6201</td> </tr> </tbody> </table> Etat zmniejszono o 13 urzędników i o 321 funkcjonariuszów niższych.	Stopień służbowy	Etat na		Stopień służbowy	Etat na		1927/28	1926*	1927/28	1926*	V	1	1				VI	4	4				VII-c	12	12	X	105	116	VII	24	24	XI	585	629	VIII	121	118	XII	931	1088	IX	44	60	XIII	4259	4368	Razem	206	219	Razem	5880	6201
Stopień służbowy	Etat na		Stopień służbowy	Etat na																																																					
	1927/28	1926*		1927/28	1926*																																																				
V	1	1																																																							
VI	4	4																																																							
VII-c	12	12	X	105	116																																																				
VII	24	24	XI	585	629																																																				
VIII	121	118	XII	931	1088																																																				
IX	44	60	XIII	4259	4368																																																				
Razem	206	219	Razem	5880	6201																																																				
	2		Różne wydatki osobowe	128.750																																																					
	3		Podróże służbowe i przesiedlenia	240.000																																																					
	4		Środki lokomocji	623.130	Pozycja 1. Wydatki osobowe 41.130 Pozycja 2. Wydatki rzeczowe 582.000 W pozycji 1 mieści się wynagrodzenie 22 woźniców według XV grupy uposażenia. W pozycji 2 przewiduje się: na zakup 15 koni, 5 łodzi wiosłowych, 1 wozu gospodarskiego i 20 rowerów — 16.500 zł. Na utrzymanie środków lokomocji, mianowicie: 1 kutra merskiego, 4 łodzi motorowych, 4 łodzi z przyczepnymi motorami, 325 koni, 2 motocykli, 27 wozów gospodarskich, 24 bryczek, 71 san. 374 siodeł, 160 rowerów, 413 par rart, 55 par przędy — 565.500 zł.																																																				
	5		Pomieszczenie	252.270																																																					
	6		Wydatki Biurowe	77.550																																																					
	7		Wydawnictwa	5.000																																																					
	8		Inne wydatki	46.170																																																					
	9		Remonty konserwacja hudo- wli	17.800																																																					
	10		Umundurowanie	883.110	Zakup: płaszczy 800 szt. bluz i spodni 5.880 komplet czapek 5.880 szt. butów 5.800 szt. kozuchów krótkich 500 szt. Nadto ryczałty dla funkcjonariuszów niższych dodatek na umundurowanie dla 11 urzędników w wysokości 1.000 punktów na 1 urzędnika i dodatek na uzupełnienie umundurowania dla 195 urzędników w wysokości 500 punktów na 1 urzędnika.																																																				
	11		Uzbrojenie	142.550	Kredyt na zakup 3.880 karabinów i 60.000 naboju oraz na konserwację i reperację.																																																				
	12		Wyszkolenie	118.180	Pozycja 1. Wydatki osobowe 17.940 Pozycja 2. Wydatki rzeczowe 100.240 W pozycji 1 kredyt na uposażenie 3 urzędników kontraktowych i 7 osób Służby w Centralnej Szkole Straży Celnej w Górze Kalwarji. W pozycji 2 kredyt na utrzymanie wspomnianej szkoły: 3 kursy po 100 funkcjonariuszów.																																																				
	13		Organizacja walki z przemyślnictwem	90.000																																																					
	14		Psy policyjne	31.740	Zakup 60 psów i utrzymanie 90 psów, przeznaczonych do służby granicznej																																																				
	15		Zaliczki na zakup własnych środków lokomocji	25.000																																																					



*) Uwaga Redakcji: Etat ten, przyjęty w preliminarzu budżetowym na r. 1926 przedłożonym Sejmowi w styczniu 1926r. został w m. marcu i kwietniu 1926 r. zmniejszony na skutek zarządzonej w tym czasie redukcji personelu Straży Celnej do obecnie obowiązującego etatu osobowego.

Rozbicie bandy przemytników.

W miesiącach styczniu i lutym 1927 r. przemytnictwo tytoniu, na odcinku Inspektoratu w Praszce zmniejszyło się. Na zmniejszenie się wpłynęło kilkakrotne rozgromienie „band” przemytniczych. Przemytnicy zaprzestali przemytnictwa na większą skalę, skutkiem ujęcia ich, lub wskutek kilkakrotnej straty towaru i tem samym utraty środków do kontrabandy. Były wypadki drobniejszego przemytnictwa tytoniu, w ilościach jeden lub dwa tła worki. Korzystając ze śniegu, z jasnego i białego, przemytnicy operowali w białych okryciach które w większości wypadków stanowiła bielizna, nałożona na ubranie.

Na odcinku komisariatu „Jelonki” posiadano wiadomości, o czym wnoszono także z badania śladów, że przez odcinek placówki „Pinki” przeszła kilkakrotnie grupa przemytników, unoszących towar. Przeprowadzony w tym kierunku wywiad, dawał mało konkretnych danych, ustalono tylko, że grupa przemytników obejmuje osobników zamieszkowych, nie znanych bliżej miejscowej ludności. Ujęcie więc czy to samego towaru, czy też przytrzymania przemytników sprawiło wiele trudności.

Na podstawie wywiadu stwierdzono również że przemytników jest około piętnastu, że działają równocześnie nie w jednym miejscu, że jednak większych ilości towaru nie przenoszą, a tylko większą część ludzi ze swej „partji” skierowują jako patrole i szpice, tak że zaledwie czterech, do ośmiu niesie towar, i to w niewielkich ilościach. Z ludnością pasa granicznego nie wchodzi w bliższy kontakt, zapewne z obawy przed zdradą. Punktem wyjścia i zbiórki jest miejsce w lasach parzymieskich, obok Rudnik. Ujęcie i przytrzymanie było więc trudne, przytrzymywano osobników za przekroczenie granicy, a samej „bandy” przemytniczej rozgromić i ująć nie można było. Dopiero 17. II. 27 r. przy odpowiednim i nader umiejętnym skoordynowaniu służby przez właściwe rozmieszczenie patroli i czat na odcinku placówki „Pinki”, rozgromiono nieuchwytną dotychczas grupę przemytników, niechwytną właśnie dlatego, że złożoną z osobników zamieszkowych i posługującą się właściwym sobie sposobem działania, a mianowicie punkt wyjścia i zbiórki położony około 6 do 8 klm. od linii granicznej, działanie większą ilością ludzi, z małą stosunkowo ilością towaru, przy użyciu licznych szpic złożonych z osobników bez towaru.

Rozgromienie, i zniszczenie partji było niemal całkowite, gdyż skończyło się wypadkiem zabicia jednego z przemytników, zranieniem drugiego, ujęciem całego przemycanego towaru (11 worków tytoniu i paczkę 10 kg. sacharyny), a w dalszym ciągu

ujęciem pary koni z wozem i zastrzeleniem jednego konia.

Okolo godz. 4,30 dn. 17. II. 27 r. strażnik plac. „Pinki”, Koźlikowski Stanisław, pełniący służbę czat ruchomych w bliskości linii politycznej, spotrządził poruszających się w kilku punktach osobników, Zachowując wszelkie środki ostrożności i mając na uwadze udzielone mu wskazówki co do celu swego działania, skonstatował, że przemytników jest około 10, jedni są z towarem inni bez. We właściwym momencie uniósłszy się z zajmowanego miejsca krzyknął „stój!” Straż celna”. Na okrzyk ten przemytnicy jak zawsze poczęli się rozbiegać.

Strażnik Koźlikowski goniąc przemytników miał na celu zmuszenia ich do utrzymania w ucieczce pewnego kierunku oznaczonego, co rzeczywiście mu się w całości udało.

Przemytnicy w ucieczce utrzymali kierunek na Szarki. Tutaj w drodze już niby bezpiecznej, gdy str. Koźlikowski spełniwszy swoje zadanie zajęli w dalszym ciągu oznaczone mu miejsce natykają się na dwóch strażników: Sierżęgę i Błażejewskiego, którzy od godz. 2 tejże nocy zajmowali w tem miejscu stanowiska czat. Odległość między str. Błażejewskim i str. Sierżęgą była zachowana, i to tak że przemytnicy niejako dostali się w lukę przez nich utworzoną.

Na zawołanie „Stój! Straż Celna” i następny wystrzał ostrzegawczy, przemytnicy nie zatrzymali się, zapewne ośmieleni jednym wystrzałem poprzednim strażn. Koźlikowskiego i świadomością, że tamtemu uszli tak łatwo. W pogoni za uciekającymi przemytnikami i następnych wystrzałach strażnicy: Sierżęga i Błażejewski w drodze zauważyli już porzucony towar, to jest worki tytoniu, jednak dalej ścigali uciekających, używając równocześnie broni palnej.

W dalszej pogoni zauważyli, że jeden z przemytników upadł, jednakże za małą chwilę podniósł się, pozostawiając worek tytoniu na miejscu upadku. Kiedy już strażn. Sierżęga i Błażejewski widząc bezskuteczność gonitwy zaniechali jej i dokonali przeszukania terenu, przekonali się, że jeden z przemytników leży zabity. Stwierdziwszy śmierć przemytnika str. Błażejewski pozostał przy zabitym, a str. Sierżęga zebrał wszystkie worki tytoniu w ilości 11 i zgromadził na miejscu. Przemytnicy, którzy zdołali ująć, mimo tak energicznego i skutecznego wystąpienia strażników, obok wsi Bugaj znowu zgrupowali się i już bezpieczni i bez zachowania środków ostrożności skierowali się na Rudniki w stronę szosy, w lasach parzymieskich. Tutaj oczekiwał ich wóz parokonny dla zabrania przemycanego towaru

Gdy przemytnicy przybyli na miejsce położone około 16 klm. od linii granicznej, to jest do wozu na szosie z jedną paczką towaru, gdyż resztę porzucili i poczęli wsiadać na wóz, — strażnicy placówki II linii Franek, Jędrzejczak i Zapart wypadli z lasu z okrzykiem: „Stój! straż celna”. Przemytnicy widząc co się dzieje, że nawet tutaj, w tak przypuszczalnie bezpiecznym miejscu są napierani — poczęli się szybko rozbiegać, a część która zdołała usiąść na wóz podcięła konie. Widząc to dwaj strażnicy pobiegli za uciekającymi w pościgu strzelając do galopujących koni. Jeden z koni, trafiony

eelnym strzałem pada, zatrzymując sobą wóz. Przemytnicy zdołali wyskoczyć z wozu i ratując się ucieczką zbiec.

Na wozie po przeszukaniu znaleziono paczkę 10 kg. sacharyny. Dalsze poszukiwania za przemytnikami nie dały wyników. Przeprowadzony wywiad w dalszym ciągu dał wiadomości, że jeden z przemytników został ranny lecz zdołał ująć i ukryć się. Odnośnie zabitego stwierdzono, że jest Michał Kozakiewicz lat, 27 mieszk. m. Łask, woj. Łódzkie. Konia wóz i tytoń oddano do urzędu celnego w Praszce.

Centralna Szkoła Straży Celnej.

I-szy KURS KIEROWNIKÓW INSPEKTORATÓW.

GÓRA KALWARJA.

22.II. 1927 r.



MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISIA

Zakończenie VII kursu Centr. Szk., dla kierowników placówek, nastąpi ok. 15 kwietnia b. r. po czym uczniowie otrzymają 5-dniowy urlop.

Kurs VIII dla kier. plac. rozpocznie się 21

kwietnia. Delegowani na kurs powinni zgłosić się w Szkole w dniu 20 kwietnia.

Co do kursu dla kierowników i inspektoratów, którzy nie przeszli dotąd przeszkolenia w C. S. zapadnie osobna decyzja.

LIST Z ZA OCEANU.

Czytelnik z Kanady b. funkcjonariusz
Str. Celnej przysłał nam list następujący:

Od 27 maja 1922 r. aż do sierpnia 1926 roku służyłem w Straży Celnej. Pracowałem uczciwie i gorliwie, służbę jednak musiałem opuścić, bo pełnienie jej w Karpatach było ponad moje siły. W tej chwili jestem na obczyźnie. Praca moja w Straży Celnej nie przeszła bez śladu: najlepsi moi koledzy i przyjaciele dalej stoją na straży nienaruszalności granic państwa.

Proszę Pana Redaktora o pozdrowienie ich odemnie. Proszę także o umieszczenie w „Czatach” opisu mojej podróży.

16 sierpnia 1926 r. wyjechałem z Warszawy, po uzyskaniu wszelkich potrzebnych do podróży dokumentów, wiz i t. p. Z Warszawy z większą partją emigrantów wysłano mnie do Wejherowa, na t. zw. etap emigracyjny. Tutaj przypomniały mi się czasy wojny: przymusowo każdy poddany został ostrzyżeniu i ogoleniu, rzeczy zaś nasze poddano parowej dezynfekcji, przyczem wiele przedmiotów mocno ucierpiało. Po sprawdzeniu dokumentów przez konsula kanadyjskiego wysłano nas do Gdańska, skąd po zbadaniu przez lekarza udaliśmy się wreszcie na statek.

Przejeżdżając wzdłuż półwyspu Helu zegnałem znikający z oczu z wolna ląd ojczysty. Kto wie, kiedy znowu danem mi będzie zobaczyć Cię, Ojczyzno!moja!...

Z Gdańska przewiózł nas statek do Londynu, gdzie ulokowano nas w dużym hotelu emigracyjnym, obliczonym na 3.000 osób. W przejeździe przez morze Bałtyckie przeżywalismy burzę morską, podczas której statek nasz trzeszczał i skrzypiał jak licha budka drewniana, szarpana przez olbrzyma.

Dla człowieka nieobeznanego z morzem nie jest to rzecz zbyt przyjemna.

Dwa dni mieliśmy na zwiedzenie Londynu. Tymczasem bowiem uzupełniano ilość pasażerów dużego statku transatlantyckiego, który miał nas zawieźć za ocean,

Zebrał się wreszcie transport i 2.500 osób (prócz załogi) wsiadło na okręt. Wyruszyliśmy.

Kogo tam nie było na statku! Polacy, Ukraińcy, Niemcy emigrujący z Rosji, gdzie pozbawiono ich wszelkiej własności, Czesi, Słowacy, Serbowie, Węgrzy i Żydzi. Wszystkie języki świata można było słyszeć. Podróż przez ocean, na dużym statku, o wiele była

wygodniejsza i przyjemniejsza, niż kilkunastogodzinny przejazd przez morze Bałtyckie.

2 — 4 osób mieściło się w jednej kajucie. Jedzenie nie było wprawdzie nadzwyczajne, rozrywek natomiast wszelkiego rodzaju nie szczędzono na okręcie: orkiestra okrętowa grała przez całe dnie na pokładzie, przez 4 godziny dziennie czynne było kino, w specjalnych salach urządzano różne gry i zabawy. Lecz chociaż to wszystko było bezpłatne niewielka osób garnęło się do zabawy: każdego gnębiła troska o przyszłość.

Po 15 dniach przybiliśmy nareszcie do lądu. Przybiliśmy do portu Halifax, skąd emigranci partjami udali się na miejsce przeznaczenia. Największe partje wyruszyły do 2 prowincji kanadyjskich: Quebec i Ontario. Obie te prowincje są bardzo uprzemysłowione, przyczem w Quebec najwięcej mieszka Francuzów, w Ontario zaś Anglików.

Ja udałem się do Ontario.

Już przy wsiadaniu do pociągu uderza emigranta, że w pociągach kolejowych amerykańskich niema podziału na klasy, a wszyscy, bogaty, czy ubogi, jadą jedną jedyną klasą.

Wszędzie widzi się zupełną demokrację. W stosunkach osobistych nie używają Amerykanie żadnych tytułów. Ze szczególnem zainteresowaniem śledziłem zachowaniem się tutejszych policjantów w służbie wobec przełożonych. Przy meldowaniu się i zdawaniem zaportu nie przestrzegają poza ukłonem wojskowym żadnych form zewnętrznych. Pomimo to karność jest wielka. Wynagrodzenie posterunkowego policji tutejszej wynosi około 150 dolarów miesięcznie.

Robotnik fabryczny zarabia tu w miarę uzdolnienia 100, 120, do 150 dolarów miesięcznie. 100 dolarów to bardzo niski zarobek, bo nawet kobiety zatrudnione w fabrykach tyle zarabiają.

Życie tanie. Przyzwoite utrzymanie kosztuje miesięcznie 25 — 30 dolarów.

Tak przedstawiają się w ogólnych zarysach tutejsze stosunki. Ma Ameryka swoje dobre strony, ma i złe także. Ciekawsze szczegóły z życia w Kanadzie postaram się w przyszłości przysłać jeszcze „Czatom”.

Toronto (Ontario — Ian.) Pozdrowienia!

18. II. 1927 r., Wojtkowiak Michał.

Ilość urzędników w Polsce.

W naszych chaotycznych stosunkach operuje się przeważnie frazesami, bałamucąc opinię publiczną wiadomościami nie tyle nieścislemi, ile raczej fałszywymi, jak komu wygodnie. Pragniemy, podając ścisły i dokładny wykaz liczbowego stanu urzędników, usunąć istne legendy, rozszerzane na podstawie podejrzanych źródeł, by rzecz tę definitywnie w prawdziwym przedstawić świetle.

Stan ten, według poszczególnych działów administracji, przedstawia się w następujący sposób:

1) Urzędnicy administracyjni 42.412. — 2) Sędziowie i prok. 3.436. Aplikanci 1003 — 3) Profesory szkół średn. i wyż. 6110) nauczyciele szk. powszechnych 62.573. — 4) Policja: ofic. i urzędn. 1.300; funkcjonariusze 31.700; Więzienie: funkcjonariusze 3.211 — 6) Niżsi funkcjonariusze państwowi 18.437. — 7) Wojsko: oficerowie 18.933; podoficerowie zawodowi 37.633. 8) P. K. P, proc. etat. i nieetat. 169.169. 9) Poczta i Telegraf: funkcjonariusze wyżsi 14.057. funkcjonar. niżsi 13.132 — 10) Duchownych i urzędników wszystkich wyznań religijnych 15652.

Ogólna cyfra pracowników państwowych wynosi 441.759. ludzi.

Teraz pragniemy rozpatrzeć ilu z nich pobiera pobory ze skarbu państwa. Ponieważ kolej poczta i telegraf oraz monopole są prowadzone na zasadach samowystarczalności i opłacają personel z własnych funduszy, po potrąceniu liczby tych pracowników skarb państwa opłaca około 240,000 z własnych funduszy, wliczając oficerów, podoficerów, duchownych.

Wzrastający popyt na narkotyki.

Zdawałoby się, że surowe kary nakładane na sprzedawców narkotyków, ograniczenie i poddanie kontroli wyrobu opjum, przyczynia się do ograniczenia spożycia takich trucizn, jak kokaina, morfina i heroina.

Przypuszczenie to jednak okazało się mylne. Handel środkami powyższymi wzrasta ciągle i sięga obecnie setek milionów franków złotych rocznie. Za ledwie małą część tej ilości idzie na cele lekarskie. Olbrzymia część dostaje się w ręce przemytników, których zarobki na tym handlu są tak wysokie, że sięgają tysiąca i więcej franków złotych na każdym kilogramie. Wobec tego przemytnicy płacą bez trudności grzywny nawet bardzo znaczne i uprawiają w dalszym ciągu swój nieczyny handel.

Jak stwierdził komitet walki z opjum wyłoniony z Ligi narodów, głównymi ośrodkami tego handlu

są w Europie: Hamburg, Frankfurt nad Menem, Zurych, Bazylea, Amsterdam i Glasgow.

Wielkim odbiorcą narkotyków jest również Ameryka, gdzie używanie ich wzmogło się znacznie bez wątpienia wskutek wprowadzenia tam zakazu wyrobu i sprzedaży napojów alkoholowych. Zajmujące mało miejsca i łatwe do ukrycia proszki narkotyczne, zastępują tam alkohol i znalazły rzesze zwolenników.

We Francji najwięcej narkotyków zużywają Paryż i Marsylja, w Niemczech zaś — Berlin, Hamburg i Frankfurt nad Menem.

Jedynym środkiem jak przypuszczają niektórzy przeciwdziałania temu złemu byłby zupełny zakaz wyrobu kokainy.

MUZEUM
Polskich
Formacji
SPORT. Granicznych
WŁADYSŁAWA RAGNISA

Piłkarstwo. Pewien menager amerykański zaproponował PZPN za pośrednictwem min. spraw zagranicznych tournée 6-tygodniowe po Ameryce przyczem warunki były następujące: 1) zwrot kosztów podróży dla 20 osób, 2) gaża 50 dolarów tygodniowo, 3) co tydzień 2—3 meczy. 4) żaden z graczy polskich nie może być angażowany do klubów USA bez pozwolenia menagera. PZPN propozycje początkowo odrzucił jako sprzeczną z zasadami amatorsstwa. Obecnie, na skutek życzenia min. spraw zagranicznych PZPN wyraził zgodę na wysłanie drużyny i polecił kapitanowi związkowemu Synowcowi porozumieć się z klubami i graczami w powyższej sprawie. Tournée nastąpiłoby w ciągu lata roku bieżącego.

Narodowy bieg na przelaj. II Narodowy bieg na przelaj odbędzie się w Warszawie 27 b. m. na dystansie około 6 klm. Zwycięzca otrzyma srebrny puchar „Spartan” pięciokrotny, dziesięciu otrzyma żetony, pozatem przeznaczono nagrody dla pierwszego wojskowego, pierwszego niestowarzyszonego, najmłodszego zawodnika, najstarszego zawodnika, pierwszego dzielnikarza oraz dla pierwszego zawodnika prowincjonalnego. Zapisy do dnia 21 b. m. przyjmuje sekretariat PZLA (Wiejska 71).

Lot naokoło świata rozpoczęty. Dwaj lotnicy argentyńscy, mjr. Larreferges i pułkownik Ibazza, którzy zamierzają na samolocie „Urugwaj” dokonać lotu naokoło świata, wystartowali wczoraj z Marinu di Pisa i dolecieli do Alicante. „Urugwaj” może pozostawać w powietrzu 20 godzin bez przerwy, obciążony ładunkiem wagi 3.800 kil., posiada stację radiową i hydroplan, pozwalający w razie potrzeby, zamienić jazdę powietrzną na morską.

Bieg sztafetowy na 1000 klm. Z okazji 77 rocznicy urodzin prezydenta Czechosłowacji Ma-

saryka czeski związek legionistów urządza bieg sztafetowy ze Zborowa do Pragi (razem około 1000 klm). Bieg ten biegnie ze Zhorowa, drzez Lwów, Tarnów, Kraków, Bielsko, Cieszyn do Pragi.

Jak zginął automobilista Thomas. Znany automobilista, Perry Thomas, podczas jazdy w Poudre Sands, gdzie usiłował pobić rekord światowy szybkości, zabił się z powodu katastrofy, jaka nastąpiła w chwili, gdy automobil rozwinął szybkość 300 klm. na godzinę. Bezpośrednią przyczyną katastrofy było urwanie się tylnego koła samochodu, który kilkakrotnie wywrócił koła. Prawie jednocześnie nastąpił wybuch benzyny w motorze i samochód stanął w płomieniach. Thomas tylko co po grypie rekord swój podjął, wbrew radom lekarzy.

1000 klm. na nartach. Dnia 1 lutego r. b. studenci Państw. Instyt. Wychow. Fizycznego: Kozłowski, Pietkiewicz, Lechowski, Kalinowski i Ókółow rozpoczęli raid — Suwałki — Howerla.

Trasa szła poprzez Augustów, Grodno, Kobryń, Kowel, Lwów, Stryj, Stanisławów i Worochtę — a więc wzdłuż Kresów Wschodnich. Narciarze w czasie podróży przechodzili różne koleje. Społeczeństwo nawet inteligentniejsze nie okazywało zainteresowania ani zrozumienia ideologii narciarstwa. Zdarzyło się nawet, że po odmówieniu im przez pewnego nadleśniczego noclegu, zmuszeni byli wśród zawiei i mrozu iść przez całą noc, przybывая do Kowla po przeszło 100 klm. 24.II stanęli na szczycie Howerli.

A. S.

Czas letni od 1 kwietnia. Wicepremier p. Bartel zapowiedział na posiedzeniu Rady Ministrów, iż na najbliższe jej obrady wniesie projekt wprowadzenia czasu letniego, któryby obowiązywał od 1 kwietnia do 1 października r. b. (posunięcie zegarów naprzód).

Odpowiedzi Redakcji.

1. P. J. K. str. a) Dodatek ekonomiczny na żonę i dziecko przysługuje Panu, mimo, że nie żyje Pan z żoną we wspólności małżeńskiej, o ile nie nastąpił sądownie rozwód lub separacja, lub też sądowe zajęcie części uposażenia tytułem alimentów. Jednostronne żądanie żony nie może stanowić podstawy wstrzymania wypłaty dodatku przez władzę asygnującą uposażenie. Zwrotu bezprawnie wstrzymanego dodatku ekonomicznego może Pan żądać w drodze służbowej.

b) Funkcjonariusz Straży Celnej ma nietylko prawo, lecz także obowiązek oddać swój głos w czasie wyborów do Sejmu i Senatu. Niedopuszczalny jest tylko ze względu na powagę munduru udział w agitacji przedwyborczej.

2. P. K. Fr. str. W sprawie podatków nakładanych przez gminę radzimy zwrócić się w drodze służbowej do Dybowej do Dyrekcji Cel, która o ile wiemy odnosiła się w tej sprawie do władz wojewódzkich.

3. P. J. C. Ilość godzin służby nocnej normuje dotąd art. 39 Pr. Reg. Obciążenie funkcjonariuszów poszczególnych placówek przez dłuższy przeciąg czasu służbą nocną ponad siły jest niedopuszczalne. Szczegółowo unormuje tę sprawę nowy regulamin. Aż do tego czasu w każdym wątpliwym wypadku należy odnosić się w drodze służbowej do inspektoratu lub Dyrekcji Cel.

4. P. J. Z. Wspomnianych w liście zapytań w styczniu nie otrzymaliśmy. O zaległe N-ry z r. 1926 prosimy zwrócić się do Administracji. Oprawione roczniki z 1925 i 1926 r. Administracja wysyła po otrzymaniu 15 zł. za egzemplarz.

5. P. A. Mr. str. Reumatyzm naogół jest uleczalny, trudno jednak udzielać porad piśmiennie. Radzimy udać się do lekarza.

6. P. J. K. przod. 1804. a) Protokoły karne (wzór Nr. 1) spisane są w myśl ust. karno-służbowej tylko „z powodu wykrycia przestępstwa skarbowego”. Z osobnikiem przyznanym na nielegalnym przekroczeniu granicy protokołu karn. nie spisuje się.

b) Jeśli obwiniony jest nieobecny lub nieznan (ul. 147 nie spisuje się protokołu karnego, lecz doniesienie karne. Doniesienie takie zawierać powinno wszystkie istotne okoliczności odnoszące się do wykrytego przestępstwa, a więc czas, miejsce i rodzaj przestępstwa (zajęcie, przechowanie) wiadomości co do osoby przestępcy (ucieczka, podejrzenia i ich podstawy) i zarządzenia co do wykrycia przestępcy.

7. Pp. Abonamentom z Zebrzydowic. Wysyłkę pisma Administracja wstrzymała, z powodu nieopłacenia prenumeraty.

TREŚĆ: Życzenia. — Jeszcze w sprawie systemu ochrony granic. — Konstytucyjny ustrój państwa. — Teoria granic. — Budżet straży celnej na rok 1927/28. — Rozbicie bandy przemytników. — Z Centr. Szk. Str. Celnej. (klisza) — List z za oceanu. — Ilość urzędników w Polsce. — Wzrastający popyt na narkotyki. — Sport. — Odpowiedzi Redakcji.

Adres dla korespondencji: Warszawa, Skrzynka poczt. Nr. 650

Konto czekowe P. K. O. Nr. 41523.

Warunki prenumeraty: kwartalnie 4.50 zł., miesięcznie 1.50 zł.

Redakcja i Administracja czasopiśmi „CZATY”; Warszawa — Skrzynka pocztowa Nr. 650

Redaktor i Wydawca: FELIKS OLAS.

Drukarnia „Wielkopolska” Warszawa, Ogrodowa 10. Tel. 518-01.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

im. mjr. WŁADYSŁAWA RAG-NISA